

# Śnimy się sobie co noc

Irena Santor

Kiedy wieczór się zaczyna  
I gdy usną już zegary  
Dzieje się historia dziwna  
Romantyczna, nie do wiary

Śnimy się sobie co noc  
A taka jest złudzeń moc  
Że wstaję blada  
Z cieniem spotyka się cień  
Chyłkiem, po nocy, bo w dzień  
Śnić nie wypada

Śnimy się sobie nie raz  
A księżyc podgląda nas  
Spoza firanek  
Lecz we śnie brak nam jest słów  
Milczymy wtedy, aż znów  
Powraca ranek

W słonecznej powodzi dnia  
Błądzimy - i ty, i ja  
Wciąż się mijamy  
Aż wsiąkasz w uliczną dal  
I jest nam obojgu żal  
Że się nie znamy  
Że się nie znamy

Ja rozsądna jestem we dnie  
Ty spokojny, w dobrym tonie  
Lecz gdy dzień dogasa, błednie  
Gdy nas czarna toń pochłonie...

Śnimy się sobie co noc  
A taka jest złudzeń moc  
Że wstaję blada  
Z cieniem spotyka się cień  
Chyłkiem, po nocy, bo w dzień  
Śnić nie wypada

Śnimy się sobie nie raz  
A księżyc podgląda nas  
Spoza firanek  
Lecz we śnie brak nam jest słów  
Milczymy wtedy, aż znów  
Powraca ranek

W słonecznej powodzi dnia  
Błądzimy - i ty, i ja  
Wciąż się mijamy  
Aż wsiąkasz w uliczną dal  
I jest nam obojgu żal  
Że się nie znamy  
Że się nie znamy